

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



DZIELNICOWI URATOWALI PRZED WYCHŁODZENIEM

Data publikacji 27.01.2017

W okresie zimowym jednym z priorytetowych zadań dzielnicowych jest kontrola miejsc w których mogą przebywać osoby narażone na wychłodzenie. Dzielnicowy z Komisariatu Policji w Bełżycach udał się w obchód rejonu służbowego w związku z zapowiadany nagłym spadkiem temperatury. W trakcie niego spotkał 64-letniego mężczyznę, który znajdował się w drewnianym baraku kolejowym. Policjant skontaktował się z jednym ze schronisk w Lublinie, gdzie po rozmowie przygotowano mężczyźnie miejsce. 64-latek został przewieziony do schroniska i przekazany pod opiekę pracownikom socjalnym. Również dzięki natychmiastowej interwencji hajnowskich dzielnicowych udało się uratować od wychłodzenia 54-letnią chorą kobietę.

Wczoraj w ramach obchodu rejonu służbowego w związku z zapowiadany nagłym spadkiem temperatury dzielnicowy z Komisariatu Policji w Bełżycach udał się w miejsce, gdzie może przebywać osoba narażona na wychłodzenie. Policjant w tym miejscu zastał 64-latkę, który znajdował się w drewnianym baraku kolejowym. Uznał, że warunki w jakich znajduje się mężczyzna zagrażają jego życiu i zdrowiu. Ten na początku nie chciał przyjąć pomocy, jednak argumenty przedstawione przez dzielnicowego przekonały go do zmiany zdania.

Mundurowy skontaktował się z jednym ze schronisk w Lublinie, gdzie po rozmowie z nim przygotowano 64-latkowi miejsce. Policjant przewiózł mężczyznę do schroniska i przekazał pod opiekę pracownikom socjalnym.

Konsekwentna i odpowiedzialna postawa dzielnicowego sprawiły, że mężczyzna został uratowany przed wychłodzeniem. Dzisiejszej nocy w tej miejscowości temperatura powietrza spadła do -16 st. C.

Przy tej okazji zwracamy się także z apelem by nikt z nas nie był obojętny na potrzeby drugiego człowieka. Zwróćmy uwagę na osoby bezdomne, samotne, bezradne czy nietrzeźwe. Informujmy o każdej zauważonej osobie leżącej lub siedzącej na ziemi, ławkach, przystankach, bądź przebywającej w altankach ogrodowych czy pomieszczeniach opuszczonych, która mogłaby być narażona na wyziębienie. Zgłoszenia można przekazywać pod numerami telefonów 997, 112 lub pogotowia ratunkowego. Pamiętajmy jeden telefon może uratować czyjeś życie.

Wczoraj, tuż po godz. 11 jedna z dzielnicowych z Hajnówki otrzymała telefoniczną informację od opiekującej się jedną z mieszkanek, że mimo kilkakrotnych jej prób nie mogła ona wejść do domu swojej chorej podopiecznej. Z relacji zgłaszającej wynikało, że drzwi do domu kobiety były zamknięte i mimo stukania nikt ich nie otwierał. Natychmiast pod wskazany adres pojechali dzielnicowi z terenu Hajnówki. Mundurowi na miejscu zastali zamkniętą na kłódkę furtkę prowadzącą na posesję.

Okazało się także, po wejściu na posesję, że drzwi do domu są również zamknięte. Pomimo nawoływań oraz stukania do domu - nikt nie otwierał. W rozmowie z sąsiadami policjanci ustalili, że właścicielka bardzo rzadko opuszcza swoje mieszkanie i prawdopodobnie obecnie również znajduje się w środku.

W związku z tym, że zachodziła obawa, że kobiecie coś się stało za pośrednictwem dyżurnego KPP w Hajnówce na miejsce wezwano Straż Pożarną. Strażacy wyważyli okno, przez które do środka weszli mundurowi. Policjanci znaleźli leżącą na podłodze w kuchni kobietę, która była kontaktowa, ale oświadczyła, że źle się czuje. Mieszkanie było wychłodzone, a piec wygaszony. Funkcjonariusze natychmiast na miejsce wezwali karetkę pogotowia, która przewiozła 54-latkę do szpitala.

KWP w Lublinie, KWP w Białymstoku / ig